Nr. 179. Kraków, poniedziałek 28 czerwca 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 368. — Konto czekowe Nr 394.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłana od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 al. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Uchwalenie budżetu przez Izbę panów.

Wiedeń 27 czerwca.

Izba panów wybrała do delegacyj wspólnych z Galicyi Adama Jędrzejowicza, Stanisława Madejskiego, hr. Antoniego Wodzickiego a jako zastępcę delegata Stanisława hr. Stadnickiego.

Po przydzieleniu wniosku Helferta w sprawie ochrony pomników historycznych i sztuki do specyalnej komisyi, przystąpiła Izba do obrad nad budżetem.

Po przemowie sprawozdawcy Niebauera, bar. Skene wskazał, że już obecnie stoimy przed deficytem, który w roku 1910 znacznie będzie wyższym. Że minister skarbu jest niepopularnym, to wydarza się także w innych państwach, ale właśnie w tej niepopularności powinien widzieć minister skarbu swoją dumę.

Dr Grabmayr omawiał szczegółowo nędzę finansową, do czego przyłącza się jeszcze kwestya bośniacka i stosunek z Węgrami zawsze jeszcze naprężony. Mowca wystąpił przeciw instytucyi ministrów rodaków, będących radykałami, z którymi jednolicie rządzić nie można. Parlament ludowy w ostatnich dwóch latach swego istnienia nie odpowiedział żywionym oczekiwaniom, dalej zwrócił się przeciw wnioskom nagłym, wniesionym w Izbie posłów, a zakończył życzeniem, by nierozsądne waśni narodowościowe i różnice między agraryuszami a zastępcami przemysłu ostatecznie zostały zażegnane.

Mowa bar. Bienertha.

Prezydent ministrów bar. Bienerth podniósł, że starym parlamentarnym zwyczajem jest z okazyi obrad nad budżetem uczynić rodzaj obrachowania z rządem, a to z jednej strony w formie ogólnej krytyki politycznego stanowiska i czynności rządu, z drugiej strony omawiając sytuacyę finansową. I w tym roku krytyka ta nastąpiła. Prezydent ministrów pozostawia ministrowi skarbu omówienie tych kwestyj, które wchodzą w jego zakres, sam zaś pragnie zająć się polityczną sytuacyą. Przedewszystkiem wyraził dr. Grabmayrowi podziękowanie za słowa, jakie znalazł dla czynności rządu. Sądzi, że jego słowa słusznie może interpretować w ten sposób, że mniej zostało uznanem to, co zostało zdziałanem, jak raczej nasza dobra wola i linia wytyczna, którą rząd zachować poważnie się starał. Zdajemy sobie jasno spraw[illegible] jak mało dotąd mogliśmy zdz[illegible]łać i ile jeszcze do zdziałania pozostaje. Parlamentarne stosunki nie pozwoliły uchwalenia budżetu uważać jako pewne; przeciwnie — może do najostateczniejszej chwili było kwestyą, czy będzie można do pożądanego dojść rezultatu. W pierwszej linii przypisać to należy stronnictwom Izby posłów, nawet opozycyjnym, które słusznie uznały, że uniemożliwienie obrad budżetowych nie tyle zwraca się przeciw rządowi, jak oznaczałoby porzucenie parlamentaryzmu.

Skład rządu udowadnia, że cały rząd przejęty jest myślą, że Austrya ma być siedzibą zadowolonych, równouprawnionych ludów. Rząd stoi na stanowisku, że tylko swobodne, narodowe porozumienie z pominięciem wszelkiego przymusu i jakiejkolwiek majoryzacyi doprowadzić może do skonsolidowania się politycznych stosunków. Narodowy kompromis jest i pozostanie koniecznością żywotną Austryi i austryackiego parlamentaryzmu.

Pragniemy uchronić organizm urzędniczy od ujemnych wpływów, a zresztą pracować dla pozytywnego rozwiązania będących w toku kwestyi spornych.

Prezydent ministrów apelował do Izby panów, by skutecznie poparła rząd w trudnych zadaniach około załagodzenia zaostrzonych silnie narodowych przeciwieństw, specyalnie sporu niemiecko-czeskiego, gdyż pokój w Czechach jest założeniem dla porządku państwowego w Austryi.

Wkońcu prezydent ministrów wskazał na gospodarcze stosunki i międzynarodową politykę i podkreślił konieczność uregulowania międzynarodowych stosunków handlowych z krajami bałkańskimi.

Mowa ministra skarbu.

Dr Biliński podkreślił, że pierwsza część finansowych przedłożeń rządowych wniesioną została ze względu na finanse krajowe, druga ze względu na finanse państwowe. Nie da się zaprzeczyć, że sytuacya finansów państwowych jest złą i dzisiaj znajdujemy się w formalnym deficycie; jednakże minister nie może podzielić pesymistycznego zapatrywania jednego z mowców poprzednich co do opłakanej sytuacyi finansowej. Minister nie widzi, by groził nam deficyt setek milionów. Nie wierzy, byśmy w roku następnym musieli zaciągnąć miliard długów.

Minister broni szczegółowo wniesionych przedłożeń, podkreślając przedewszystkiem, że podwyższenie podatku od piwa było rzeczą pewnie oczekiwaną, jeżeli nie przez państwo to przez kraj. Co się tyczy podatku spirytusowego, to konieczność podwyższenia podatku od wódki tak bardzo weszła już w świadomość szerokiej publiczności i od tylu lat stoi na porządku dziennym, że nie potrzeba wiele przytaczać dla uzasadnienia tego podatku.

Dalej zbijał minister twierdzenie, jakoby rząd nie popierał przemysłu. Najlepszym dowodem, że rząd nie jest nieprzyjazny przemysłowi, ale że nawet uważa za swój obowiązek popierać go silnie, jest ostatnie przedłożenie w sprawie przemysłu naftowego.

W sprawie wstawionego do budżetu zapotrzebowania na oprocentowanie we wysokości 12 milionów K musi minister stwierdzić, że ogółem udzielono zaliczek wojskowych **200** milionów, a resztujące **100** milionów doliczono ze względu na mające być przez delegacye uchwalone sumy na zapotrzebowania marynarki. Dlatego minister przyjął okrągłą sumę **300** milionów K. W porównaniu z „kolosalnymi sukcesami“, które pod względem politycznym wobec całego świata politycznego osiągnęliśmy, i ze względu że „armia otrzymała to, co się jej już dawno należało“, suma ta jest właściwie bardzo małą.

Minister podniósł dalej, że w swoim programie wyraźnie powiedział, że do obecnego planu **nie jest włączone socyalne ubezpieczenie i reforma wojskowa** i nawet dokładnie nie wie, co to będzie kosztowało.

Co się tyczy ubezpieczenia socyalnego, mówią o 120 milionach. Nie wiadomo też jeszcze, co będzie kosztowała reforma wojskowa. Nie można więc od ministra wymagać, by już teraz przychodził z nowymi podatkami na te cele.

Wkońcu prosił o rozważenie, że podatki są przeznaczone w pierwszej linii dla krajów, a tylko pewna część dla państwa, co w tej lub innej formie mu przypaść musi, jeżeli rząd nie ma przed obu Izbami wystąpić z ogromnymi milionowymi deficytami i prosił o przyjęcie ustawy finansowej.

Następnie przyjęto w 2 i 3 czytaniu budżet i ustawę finansową.

Przyjęto też wniosek komisyi w sprawie popierania żeglugi powietrznej.

Do tego wniosku zabrał głos minister oświaty hr. Stürgkh, który oświadczył, że są w toku pertraktacye o utworzenie dla awiatyki katedry na politechnice wiedeńskiej.

Do komisyi specyalnej dla wniosku Helferta został między innymi wybrany hr. Lanckoroński.

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej.

Organy Głąbińskiego o reskrypcie Rubera.

W sprawie głośnego reskryptu p. Rubera, nakazującego wyrugowanie języka polskiego z najwyższego trybunału, zabiera głos w „Słowie polskiem“ wiedeński korespondent tego pisma. Notabene — współredaktor organu p. Głąbińskiego: „Polnische Correspondenz“, który gełosłownie zaprzeczył, jakoby podobny zamach istniał.

Wobec nie dającego się jednak utaić faktu, zwala „Słowo polskie“ całą winę na ministra Dulębę, pisząc:

„Tymczasem wnet wyszło na jaw, że dr Dulęba nie znał istotnego stanu sprawy. Słyszałem, że dr Dulęba wobec wybitnych posłów polskich przyznał się do tego. Dopiero już po ogłoszeniu owego zaprzeczenia dr Dulęba się przekonał, że dr Ruber w samej rzeczy sobie pozwolił na zapędy germanizatorskie. Wówczas dr Dulęba podobno interweniował u ministra sprawiedliwości. Podobno wezwano dra Rubera na konferencyę, wytknięto mu niewłaściwość jego postępowania i polecono cofnąć rozporządzenie. Podobno też zapanował w trybunale najwyższym pod względem językowym „status quo ante“.

Piszę jednak o tem wszystkiem warunkowo. Nie można wierzyć owym informacyom tak długo, jak długo się nie ukaże wyjaśnienie wiarogodne, poparte gwarancyą osobistą dra Dulęby“.

Niewątpliwie, iż obowiązkiem Dulęby jest czuwać nad interesami Galicyi, że tłumaczenie się jego — nieświadomością zakrawa na drwiny. Ale kompromitacyą musi tu dzielić się i „regimentarz“ Głąbiński i jego organ przyboczny „Polnische Correspondenz“.

Minister dla Galicyi jest w dzisiejszych stosunkach poniekąd agentem Koła przy gabinecie wiedeńskim: z krajem bezpośrednio nic go nie wiąże — poleca go Koło — ono jest tedy odpowiedzialne za jego czynności. Panujący w niem duch opieszałości i serwilizmu powoduje, że i jego agent zaniedbywać się może, że traktuje swój urząd jako znakomicie płatną synekurę. Sam korespondent wiedeński „Słowa polskiego“, sięgając pamięcią w niedaleką przeszłość, przypomina różne zaniedbania Piętaka i wypływające stąd niespodzianki. Słowem: jaki pan — taki kram. Na posadę ministra dla Galicyi forytuje się ludzi zupełnie nieodpowiednich; tą drogą reguluje się tylko różne intrygi wewnątrz Koła; stwarza się tradycyę niekontrolowanej synekury, a potem winni wzajem na siebie zwalają odpowiedzialność.

Bo nie jest wolnym od zarzutu niechlujstwa i ów korespondent „Słowa polskiego“, gdy wiedząc, jaką tabaką w rogu bywają ministrowie rodacy, poprzestał, jako redaktor „Poln. Corr.“, na wypytaniu się p. Dulęby, a nie zwrócił się wprost do źródła: do członków najwyższego trybunału, do których germanizatorski reskrypt Rubera był zwrócony.

Od nich miałby autentyczne wiadomości, a nie jakieś dulębiarstwa, i nie drukowałby lekkomyślnie fałszywych zaprzeczeń.

Przeciw Puzynie.

Od p. Feliksa Jasieńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Łaskawy Panie Redaktorze!

Proszę o sprostowanie błędnych, tyczących się mojej osoby, a w „Naprzodzie“ z dnia 24 b. m. umieszczonych wiadomości. „Głos narodu“ nie jest moim organem i nie należę do redakcyi tego dziennika, ani do redakcyi kilkudziesięciu polskich dzienników wszelkich barw, które prace moje zamieszczały, nie wyłączając „Naprzodu“. Jestem znanym zwolennikiem umieszczenia prochów Słowackiego w katedrze wawelskiej; urządziłem niedawno wystawę artystyczną z przeznaczeniem dochodu na sprowadzenie zwłok poety na Wawel. Byłem oddawna i jestem znanym przeciwnikiem obcoplemiennego, krasnego analfabety, którego barbarzyńską gospodarkę w katedrze wawelskiej potępiałem energicznie słowem i pismem — a także na łamach „Naprzodu“.

Tak wyglądają fakty w oświetleniu prawdy; jeżeli o nią chodzić może, proszę o wydrukowanie słów powyższych.

Feliks Jasieński.

Cieszy nas, że pan F. Jasieński uznał wkońcu, że miejsce jego nie jest w „Głosie narodu“. Musimy jednak zaznaczyć, że to były dawne dobre czasy, bardzo dawne, kiedy p. Jasieński pisywał do pism postępowych, a także do „Naprzodu“; wówczas nie pisywał do „Głosu narodu“; obecnie od dłuższego czasu jest on referentem artystycznym i felietonistą w klerykalnym dzienniku, nie może nam zatem brać za złe, że „Głos narodu“ nazwaliśmy jego organem. Sztuka jednakowoż i ideały artystyczne nie dadzą się wyodrębnić od życia społecznego, z którem są ściśle związane; nie można być pięknoduchem w księżym organie. Przekonał się o tem p. Jasieński — zmuszony umieścić swoje oświadczenie u nas, bo z pewnością nie zamieściłoby go pismo, w którem p. F. J. uznawał dla siebie za możliwe stale współpracować, a które broni zawzięcie „obcoplemiennego, krasnego analfabety“...

KRONIKA.

Kraków, 28 czerwca.

Na gorącym uczynku przyłapany „Głos narodu“ tłómaczy się, że fałszerstwo cytatu, któreśmy mu wykazali, wynikło z „błędu rękopismu“... Szczególne tłómaczenie się, ale zupełnie trafne: nie ulega bowiem kwestyi, że „błędu“ tego nie zrobił drukarz, lecz znalazł go w rękopiśmie, z którego składał. Wogóle nikt nie twierdził, że to błąd drukarski, więc niepotrzebnie się „Głos narodu“ broni przed takim zarzutem, którego nikt nie podnosi. Wszak i my twierdziliśmy, że fałszerstwa dopuścił się nie ten, kto ów artykuł składał, lecz ten, kto ów artykuł pisał. I nie można było twierdzić inaczej, albowiem „Głos narodu“ wyraźnie zaznaczył, że przedrukowywuje cytat z „Dziennika cieszyńskiego“ z 20 czerwca 1909, a po przytoczeniu w cudzysłowach owego zmyślonego cytatu jeszcze raz powtórzył: *Tyle „Dziennik cieszyński“*. W każdym razie — szczególny to „błąd“. Niedawno w sądzie karnym krakowskim pewien oskarżony o sfałszowanie podpisu na wekslu także tłómaczył się, że cudzy podpis, jego ręką na wekslu położony, to „błąd rękopismu“; zamknięto go przecież do kryminału.

Z poważnej strony otrzymujemy list następujący:

„Szanowna redakcyo! Niebywały fakt zmyślenia cytatu przez „Głos narodu“ dla tem łatwiejszego „pokonania“ przeciwników, winien być, według mego zdania, oddany do rozpatrzenia bezstronnych sfer dziennikarskich. Dlatego proponowałbym Sz. Redakcyi zwrócić się do „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ z prośbą o zbadanie tej sprawy i zajęcie odpowiedniego stanowiska względem tak potwornego skandalu“.

W odpowiedzi na powyższą propozycyę mamy tyle tylko do powiedzenia: Jesteśmy przekonani, że w każdym innym wypadku tego rodzaju — Towarzystwo dziennikarzy polskich z urzędu zajęłoby się podobną sprawą, że jednak tu, gdzie idzie o socyalistów, okaże się z pewnością, iż redakcya „Głosu narodu“, zmyślając cytat, postąpiła jak matka-Polka i chrześcijanka...

Nowiny krakowskie.

Wiec nauczycielstwa krakowskiego. W dalszym ciągu sobotnich obrad postawił referent p. Robak następującą rezolucyę:

Nauczycielstwo zgromadzone na wiecu w Krakowie uchwala domagać się:

1) zmiany ustawy z 11 czerwca 1905 r. w tym kierunku, aby stabilizacya nauczyciela następowała z urzędu z chwilą złożenia egzaminu kwalifikacyjnego,

2) stałego dodatku do płacy dla nauczycieli tymczasowych, dokąd zmiana powyższa

nie zostanie przeprowadzona, w tej wysokości, aby płaca nauczyciela tymczasowego w Krakowie wynosiła 70, 80 i 90 procent płacy nauczyciela stałego odnośnie do kwalifikacyi posiadanych,

3) ze względu na rozwój i dobro szkół nauczycielstwo domaga się nie podwójnego etatu w szkołach, ale natychmiastowej organizacyi nowych szkół z klas równorzędnych w tych szkołach, w których frekwencya z lat trzech przemawia za utworzeniem nowej szkoły,

4) aby Rada szkolna okręgowa w konkursach na stałe posady dodawała słowa: „i na posadę ewentualnie opróżnić się mogącą przy tej sposobności“,

5) aby przy obsadzaniu posad stałych decydowały przedewszystkiem lata służby, a tylko w razie równych lat służby i kwalifikacyi pierwszeństwo przyznać należy kandydatowi, posiadającemu wyższe wykształcenie,

6) aby dodatki pięcioletnie przyznawano od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego,

7) aby dodatek na mieszkanie nie wynosił dla nauczyciela tymczasowego w Krakowie 10 procent jego płacy, a 70, 80 i 90 procent dodatku na mieszkanie nauczyciela stałego,

8) aby utworzono w Krakowie posadę stałych zastępców t. zw. „latających nauczycieli“,

9) aby nauczycielom tymczasowym, przygotowującym się do egzaminu wydziałowego, udzielano urlopu płatnego.

Rezolucyę tę wśród oklasków jednogłośnie uchwalono.

Następny referat o przyznawaniu dodatków pięcioletnich wygłosił p. Maciołowski, stawiając następującą rezolucyę:

„Wiec krakowskiego nauczycielstwa ludowego poleca zarządowi krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, aby wygotował memoryał wnieść się mający na najbliższej sesyi Sejmu krajowego we Lwowie z żądaniem: 1) uregulowania sprawy pięcioletnich dodatków dla nauczycieli ludowych; 2) uregulowania sprawy zaliczek udzielonych na płace nauczycieli“.

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Po przemówieniu pp. Nowaka, Ginzla, Danzigera, Szczucińskiego i ks. Kraupy uchwalono kilka pomniejszych wniosków, poczem obrady zamknięto.

— Repertuar teatru miejskiego.
W poniedziałek: „Eugeniusz Onegin“.
We wtorek o godz. 3½ po południu: „Wesoła wdówka“. — Przedstawienie wieczorne: „Madame Butterfly“.
We środę: „Waleczny żołnierz“.
We czwartek: „Traviata“.
W piątek: „Czar walca“.
W sobotę: „Madame Butterfly“.
W niedzielę o ½4 po południu: „Wesoła wdówka“. — O ½8 wieczór: „Halka“.
W poniedziałek: „Demon“, opera w 4 aktach Rubinstejna.
We wtorek: „Maskota czyli Dziewczę szczęścia“.
We środę: „Demon“.

— Repertuar teatru ludowego.
Poniedziałek: „Ona i jej mąż“.
Wtorek po południu: „Raz się tylko żyje“. — Wieczór: Benefis i ostatni występ panny Jadwigi Brzozowskiej w operetce p. t. „Lalka“.
Środa: „Obrona Częstochowy“. Ceny miejsc popularne.

Z kraju.

Telefon międzymiastowy. Dnia 15 lipca b. r. zostanie oddaną do użytku publiczności międzymiastowa linia telefoniczna Nowy Sącz-Szczawnica ze stacyami centralnemi i mownicami publicznemi w Starym Sączu, Jazowsku, Łącku, Krościenku nad Dunajcem i Szczawnicy, oraz lokalnemi sieciami telefonicznemi w Starym Sączu, Jazowsku i Szczawnicy.

Powyższą linię załączono do istniejącej centrali telefonicznej w Nowym Sączu, włączonej jako stacya końcowa do międzymiastowych linij telefonicznych Kraków-Nowy Sącz, Przemyśl-Nowy Sącz i Nowy Sącz-Krynica.

Wyż wymienione nowo urządzone centralne stacye telefoniczne, mownice publiczne i załączone w Starym Sączu, Jazowsku i Szczawnicy telefoniczne stacye abonamentowe są wykazane w tegorocznym galicyjskim spisie abonentów, gdzie są również podane opłaty taryfowe za rozmowy międzymiastowe.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad pod Kielcami. W piątek, 25 b. m. około godziny 3 po poł., na 20 wiorście szosy, wiodącej z Kielc do Buska, dokonano zamachu na jadącego z rodziną w powozie naczelnika kieleckiego gubernialnego zarządu żandarmeryi gen. Sytina. Napastnicy dali do powozu szereg strzałów rewolwerowych, poczem zbiegli. Generał Sytin został ciężko ranny, a młodsza córka jego, uczennica gimnazyum, zabita na miejscu.

O napadzie tym prasa warszawska komunikuje następujące szczegóły: Generał Sitin wracał z Buska dwoma powozami. Pierwszym powozem jechała żona z córkami starszą i najmłodszą, drugim Sitin z 16-letnią córką Lidią. Kiedy ruszyli z majątku Lipa, zauważyli dwóch wyrostków. Gdy powozy zbliżały się do nich, ludzie ci pierwszy powóz przepuścili o kilka kroków, do drugiego skierowali browningi. Rozległy się strzały. Lidię Stinównę zabito kulą w skroń. Generał dostał kulę w prawe płuco, wreszcie furman Parnaski ciężką ranę na wylot w piersi. Prawdopodobnie ci sami napastnicy skierowali się w ucieczce do linii nadwiślańskiej. Na 7 wiorście ku Kielcom napotkali oni dwóch młodszych strażników: Szymona Garbaczenkę i Tomasza Janca. Zapytani dokąd idą, zabójcy dali ognia. Janiec zabity, Garbaczenko ciężko raniony w brzuch. Na miejscu wypadku znaleziono naboje browningowe. Zabójcy zbiegli. Śledztwo prowadzi prokurator na miejscu.

Dwie egzekucye. W nocy z piątku na sobotę stracono z wyroku sądu wojennego mieszkańców Warszawy: Witolda Łączyńskiego i Aleksandra Śliwińskiego, skazanych na śmierć przez powieszenie za zabójstwo strażnika ziemskiego Boczkowa i usiłowanie zabójstwa Saniuka w dniu 20 listopada r. z. na Woli.

Ze świata.

Piorun na wyścigach. W Hamburgu podczas wyścigów nastąpiło oberwanie chmury i piorun uderzył w jeden kiosk restauracyjny, w którym się znajdowało 3 panów i trafił jednego z nich.

Znów olbrzymia panama. „Berliner Tageblatt“ otrzymuje z Petersburga korespondencyę o olbrzymich malwersacyach na kolei wołżsko-bugulmskiej.

Z wiedzą dyrekcyi tej kolei prowadzono na niej podwójne księgi dla osłaniania kradzieży. Kupowano najlichsze szyny i wnoszono do ksiąg płace, jak za najlepszy gatunek. Co więcej, wpisywano olbrzymie kwoty na rzecz zmyślonych dostawców za nieistniejące dostawy. Samych zaliczek dla owych fantastycznych firm „wydano“ wedle cytowanego korespondenta na sumę około miliona marek.

Rezultatem tej gospodarki rabunkowej był fakt, iż wkońcu dyrekcyi zabrakło pieniędzy — rozkradanych tak bezczelnie — do opłacenia rzeczywistych dostaw, chociaż ministerstwo finansów łożyło na tę kolej olbrzymie sumy. To spowodowało wkońcu ujawnienie kradzieży, wynoszących miliony rubli.

Clemenceau w Karlsbadzie. Jak słychać, francuski prezydent ministrów Clemenceau zapowiedział przyjazd do Karlsbadu na dzień 15 lipca.

Historya o torpedowcach. „Pet. List.“ opowiada ciekawą historyę, która się zdarzyła w petersburskiej marynarce. Wydział morski zamówił w Newskich warsztatach 8 szybkonośnych torpedowców. Statki zostały zbudowane i odstawione do Kronsztatu. Tu obejrzano je szczegółowo, próbowano ich bieg i nakoniec przyjęto. Podług kontraktu dawały newskie warsztaty gwarancyę na rok.

Po pewnym czasie ministerstwo otrzymuje „bumagę“, w której wskazuje się na cały szereg niedokładności w budowie torpedowców i to w dodatku takich niedokładności, które nie mogły nie być zauważone przed przyjęciem. Jak się stało, że specyaliści nie odrzucili tych statków, łatwo zrozumieć. — Naznaczono nową komisyę dla zbadania, która ujawniła, że przyjęcie ich było conajmniej przedwczesne, gdyż nie wykonano w nich całego szeregu robót koniecznych, zanim statki te wejść mogą w skład eskadry.

TELEGRAMY
z dnia 28 czerwca.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia, że cesarz przyjął w sobotę przed południem dra Lukacsa na audyencyi, która trwała 1¾ godziny i wysłuchał z zainteresowaniem propozycyi Lukacsa, zastrzegając sobie rozstrzygnięcie i wyraził życzenie, by dr Lukacs aż do dalszego rozporządzenia pozostał we Wiedniu.

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi wczoraj z Wiednia: Cesarz przyjął dziś o godz. 3 po poł. Lukacsa na specyalnem posłuchaniu i polecił mu jako „homo regius“ w sprawie utworzenia gabinetu rokować z partyą niezawisłości. Lukacs wraca dziś do Budapesztu.

Echo demonstracyi przeciw banowi.

Zagrzeb. (Węg. b. k.). Koalicya chorwacko-serbska na odbytej w sobotę konferencyi uchwaliła następującą rezolucyę: Ze względu na naruszenie prawa nietykalności posła Novoselo i ze względu na to, że pos. Novoselo przez naczelnika powiatu Brod na podstawie austryackiego patentu z r. 1854 (Prügelpatent) został skazany na 14-dniowe więzienie, przyczem zupełnie pominięto jego prawo nietykalności, postanawia koalicya chorwacko-serbska zwołać w tej kwestyi sejm węgierski i w tym celu już w najbliższych dniach wręczyć prezydentowi Izby posłów prośbę, podpisaną przez 20 posłów.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin. (B. Wolffa). Ks. Bülow na sobotniem posłuchaniu u cesarza prosił o natychmiastowe zwolnienie, cesarz jednak odmówił w obecnej chwili, przyczem wskazał, że według jednomyślnego przekonania rządów związkowych jest rychłe przyjście do skutku reformy finansów państwowych kwestyą życiową dla wewnętrznej polityki i stanowiska państwa na zewnątrz. W tych okolicznościach cesarz nie może zająć się życzeniem kanclerza, aż prace około reformy finansów nie wydadzą pozytywnego rezultatu, odpowiedniego do przyjęcia przez rządy związkowe.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Od wczoraj zachorowało na cholerę 58 osób, z tych zmarło 29. Ogółem jest chorych 506. Od pojawienia się epidemii, od 29 maja zasłabło dotąd 744 osób, a zmarło 211.

Zamach na generała.

Sztokholm. Szef artyleryi wybrzeżnej generał-major Beckman został ubiegłej nocy w ogrodzie królewskim, gdzie znajdował się w towarzystwie kilku wyższych oficerów, wystrzałem rewolwerowym w plecy zabity. Sprawca — robotnik na miejscu się zastrzelił.

Z Marokka.

Paryż. Pisma tutejsze otrzymują z Marokka bardzo niepokojące wiadomości. Sułtan Mulej Hafid jest opuszczony przez swoich dotychczasowych stronników. Liczne szczepy nie uznają go, lecz domagają się obwołania nowego sułtana. Jedni popierają b. sułtana Abdul Azisa, inni jego młodszego brata Muleja el Hodi. Stolica kraju Fez, jest obleżona przez szczepy powstańcze. Przed paru dniami Mulej Hafid odniósł przed bramami miasta zwycięstwo nad swoimi przeciwnikami, ale pomimo to położenie jego jest krytyczne.

Pisma francuskie obawiają się, że wojna w Marokku doprowadzi do ponownego rozwinięcia sprawy marokkańskiej z niemałem dla pokoju powszechnego niebezpieczeństwem.

Z TURCYI.

Stan oblężenia.

Salonika. Minister spraw wewnętrznych telefonicznie polecił poczynić przygotowania dla zawieszenia stanu oblężenia nad wilajetem salonickim.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. Porta czyni starania o zabezpieczenie życia i mienia kreteńskich mahometan po odejściu obcych wojsk. Minister spraw zagranicznych miał w tej mierze poczynić kroki u mocarstw, wykonywujących opiekę nad Kretą.

Kolonia. Według berlińskiego telegramu „Köln. Ztg“, nie znalazły u mocarstw życzenia tureckie w sprawie Krety korzystnego przyjęcia.

Zmiany w gabinecie.

Konstantynopol. Irade sułtana podaje zamianowanie młodotureckiego deputowanego Dżawida ministrem skarbu.

Posiedzenie Izby deputowanych.

Konstantynopol. Izba deputowanych na sobotniem posiedzeniu obradowała nad przedłożeniem o podatku zwolnionych od wojska. Grecy i Bułgarzy żądali natychmiastowego zaprowadzenia przymusu wojskowego dla chrześcijan. — Przedłożenie przekazano komisyi wojskowej.

W dyskusyi o stowarzyszeniach większość Izby oświadczyła się za wypuszczeniem artykułu IV, według którego zakazane mają być polityczne stowarzyszenia z programem narodowym. Minister spraw wewnętrznych wystąpił za koniecznością zatrzymania tego artykułu i domagał się ponownego głosowania, co większość młodoturecka odmówiła. Z powodu tego stanowisko ministra Ferida baszy jest zachwiane.

W Porcie obiegają pogłoski o bliskiej rekonstrukcyi gabinetu.

Rocznica przywrócenia konstytucyi.

Konstantynopol. Tu i na prowincyi czynią wielkie przygotowania na dzień 24 lipca, jako w rocznicę przywrócenia konstytucyi.

Przegląd społeczny.

Baczność kelnerzy! Zawiadamia się wszystkich kelnerów, aby nie przyjmowali pracy w Parku krakowskim w restauracyi p. Mrozińskiego — aż do odwołania.
Organizacya kelnerów.

Baczność murarze! Ostrzega się przed udawaniem się do Komotowa (Czechy) towarzyszów murarzy z powodu wybuchu strejku.

Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi!

V. Zjazd zawodowy, zapowiedziany na 27 i 28 czerwca b. r., z przyczyn od komisyi niezawisłych został odłożony na czas późniejszy. O terminie odbycia się zjazdu zostaną wszystkie grupy w odpowiedni sposób zawiadomione.

Za komisyę Związków zawodowych:
A. Teller. *Z. Żuławski.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Naprzód“ w Krakowie,** Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką, odbędzie się **w dniu 30 czerwca 1909 r. o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku Stow. rob. przy ul Wiślnej 5, I p.,** z następującym porządkiem dziennym:
1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia z dnia 5 maja 1908 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i zamknięcia rachunków za czas do 31 grudnia.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
5. Sprawozdanie z rewizyi kasy i ksiąg dokonanej przez rewizora Centralnego Związku stow. spożywczych w Austryi.
6. Powzięcie uchwały w sprawie założenia nowych sklepów.
7. Uchwalenie powiększenia Rady nadzorczej do 12 członków.
8. Wybór uzupełniający: 9 członków do Rady nadzorczej, b) 2 członków do Zarządu.
9. Agitacya za rozszerzeniem interesów Stowarzyszenia.
10. Interpelacye członków.

Wstęp na to zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi.

Franciszek Łyszczarz,
zast. przew. Rady nadzorczej.

UWAGA. Gdyby Walne Zgromadzenie dla braku statutem przewidzianego kompletu nie mogło się odbyć w powyższym terminie, odbędzie się ono z tym samym porządkiem dziennym bez względu na liczbę obecnych w tym samym dniu i lokalu o godz. 8 wieczór.

* **Wycieczka kolejarzy krakowskich** do lasów koło Krzeszowic odbędzie się w niedzielę 4 lipca. Wyjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 12·30 w południe, powrót z Krzeszowic o godz. 10·33 wieczór. Bilety wstępu razem z jazdą tam i napowrót 1 kor. Przygrywać będzie muzyka salinarna z Wieliczki.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)